„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie wieczorne — Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz, — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schieri, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14. Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 317. — Kraków, środa dnia 4 lipca 1906 roku. — ROK XIV.

Hr. Gołuchowski zostaje.

Wiedeń 3 lipca.

(Mm.) Hrabia Gołuchowski z wielkim naciskiem za pośrednictwem „Pester Lloydu" zaprzeczył pogłoskom o bliskiem swojem ustąpieniu

Dwa czynniki składają się na to, by ministra zmusić wbrew jego woli własnej do opuszczenia zajmowanego stanowiska. Przedewszystkiem postanowienie korony. Jeżeli monarcha straci! zaufanie do doradcy, wówczas jest rzeczą naturalną, że szuka innego. Po drugie, w państwach parlamentarnych wymaga się dymisyi od ministra, który nie posiada zaufania większości parlamentu.

Komunikat podkreśla, że korona nie zamierza szukać sobie innego doradcy. Monarcha jest zadowolonym z hr. Gołuchowskiego. Opór delegacyi węgierskiej, zrazu odmalowywany w gazetach jako huragan, mający złamać i znieść hr. Gołuchowskiego niby wątłe drzewko, ten opór w rzeczywistości przedstawił się zgoła inaczej. Cała delegacya węgierska podzieliła i pochwaliła wywody ministra. Opozycyę mu stawiała wyłącznie tylko grupka drobna, przedstawiciele tego stronnictwa, które w koalicyi jest liczebnie najsłabszem i politycznie nie rozstrzygającem: partyi ludowej katolickiej. Opozycyi tej grupy hr. Gołuchowski nie może uważać za wotum nieufności całej delegacyi.

Hrabia Gołuchowski zostaje tedy i nadal na stanowisku kierownika polityki zagranicznej Austro-Węgier. Szczerze się z tego cieszymy. Niech nas nikt nie posądza o pochlebstwa! Minister, który lat jedenaście zajmuje stanowisko naczelne i przez te lat jedenaście potrafił w trudnych warunkach wzmocnić pozycyę państwa na zewnątrz, przysporzyć mu przyjaciół, uwolnić z pod zbytniego wpływu Niemiec, nawiązać stosunki serdeczne z Rosyą, porozumieć się z Anglją, nauczyć Włoch respektu, — taki minister może usłyszeć pochwałę, która nie będzie reklamą, lecz uznaniem zasługi.

Na posiedzeniu dzisiejszem, plenarnem delegacyi austryackiej hr. Gołuchowski wygłosił mowę polemiczną w obronie swej polityki. To przemówienie było dobrem dlatego, że się odznaczało jasnością, ciętością, ścisłem określeniem celów i środków taktyki ministra.

Na trzy punkta położył nacisk: na potrzebę utrzymania trójprzymierza, na użyteczność i konieczność porozumienia się z Rosyą w sprawie Bałkańskiej, na trafność taktyki, zastosowanej względem Serbii, o ile chodzi o utrzymanie tam że wpływów gospodarczych Austro-Węgier.

Hr. Gołuchowski zdawał sobie sprawę, że delegat dr. Kramarz miał słuszność, dowodząc potrzeby zrewidowania traktatu austro-węgiersko-niemieckiego z 1879 r. i oparcia go na nowych potrzebach. Miał słuszność dlatego, że polityka Niemiec staje się dzisiaj coraz bardziej awanturniczą, jak każda zresztą polityka kolonialna. W 1879 r., kiedy Andrassy zawierał traktat z Rzeszą niemiecką, ta ostatnia była państwem lądowem i prowadziła wyłącznie politykę kontynentalną w Europie. Nie marzyła o podbojach w Azyi, w Afryce, w Ameryce południowej, nie układała sobie planów zawojowania Anglii. Dzisiaj wszystkie te marzenia i plany tworzą treść polityki niemieckiej. Nie zbyt ściśle zredagowana nie tekstu umowy z przed lat 27 nie wyklucza ewentualności, że Austro-Węgry nagle mogłyby się znaleść w położeniu tragicznem: byłyby wciągnięte w wir wojenny za cudze interesy, które nic ich nie obchodzą.

Tłomaczenie hr. Gołuchowskiego nie przekonało nas. Zdanie, że każdy sojusz pociąga za sobą pewne ryzyko, tutaj nie jest trafnem. Ryzyko tylko wtedy można ponosić, jeżeli korzyści ewentualne wyrównałyby ewentualne niebezpieczeństwo.

Była to też najsłabsza część mowy ministra, który o innych sprawach argumentował daleko zręczniej.

Kto nami rządzi?

I.

Każdy poczciwy obywatel austrjacki przeczytawszy powyższe zapytanie odpowie sobie z całą naiwnością — przecież rząd. Tymczasem może w zasadzie tak jest, w praktyce jednak sprawa przedstawia się troszkę inaczej. Jeśli bowiem rozpatrzymy się w stosunkach austrjackich i węgierskich, przekonamy się dosyć łatwo, że to katolickie państwo w istocie ten charakter powoli już zatraca.

Dwie obecnie są siły w Austrji, które usiłują ująć władzę w swe ręce. Na pierwszym planie stoją żydzi, którzy w gruncie rzeczy faktycznie powoli stają się panami kraju, a za ich plecami kryją się socjaliści, którzy za pieniądze pierwszych są gotowi pracować. Żydzi opanowali przedewszystkiem banki i finanse, zaś socjaliści znowu, opierając się na swoich „najserdeczniejszych pragną rządowi pokazać swą siłę w formie strejków masowych i innych tym podobnych „manifestacji ludu pracującego"!

Żydzi, trzymając rękę na finansach państwa zabierają te miliony, które obywatele jako procent od długów państwowych w podatkach płacą. Przekonać się o tem możemy bardzo łatwo, jeśli np. przypatrzymy się tylko temu, jaki wpływ na finanse Austrji wywierać może choćby jeden Albert Rotschild. Według bilansu jego majątku z roku 1901 (gdyż ten na razie mamy do dyspozycji) wynosił jego majątek 11.116 milionów koron Dochód z tego majątku obliczono skromnie na 440 milionów koron rocznie, czyli 1.200.000 koron dziennie (50.000 koron na godzinę) 833 kr. na minutę, a 13 koron na sekundę).

Otóż ten kapitalista żydowski posiada ogromne sumy papierów państwowych austrjackich i tak: renty majowej posiada za 127 milionów kor., 4 proc. renty złotej za 132 mil. koron austr. renty koronowej za 128 mil. Akcji kolejowych za 22 mil. koron, renty węgierskiej koronowej za 121 mil. koron, renty srebrnej za 290 mil. koron, akcji kolei północnej 28.500 sztuk wartości 179 mil. koron. oraz akcji kredytowych 120.000 sztuk na 80 mil.

A wyobraziwszy sobie teraz, że takich żydowskich bankierów jest kilku i że każdy z nich może nie tak wielkie, ale w każdym razie znaczne ma udziały w papierach państwowych austrjackich, przekonamy się łatwo, że oni właściwie są tymi, którzy wywierają decydujący wpływ na stosunki finansowe państwa.

Umieją oni na każdem polu dorabiać się majątku, wszystko jedno, czyim kosztem. Mając w swoich rękach giełdy, potrafią w danej chwili sprawy tak poprowadzić, aby im przedewszystkiem korzyść przyniosły.

Zbiornikami w których koncentruje się siła ekonomiczna kraju są przedewszystkiem banki. Pensje dyrektorów i wysokich urzędników bankowych przewyższają nieraz dochody wielkich dostojników państwowych. A dochody banków w pierwszym rzędzie idą dla akcjonarjuszy.

Przypatrzyjmy się, jak na tem polu stosunki wyglądają. W banku austro-węgierskim jest aż czterech dyrektorów żydów, w filji w Budapeszcie jest ich również 4. Bank „Wiener Bankverein" ma w zarządzie i pomiędzy wyższymi urzędnikami 15 żydów, a trzy jego filje są przez żydów prowadzone. Austrjacki bank kredytowy dla handlu i przemysłu ma w zarządzie coś około 10 żydów.

Jeśli teraz weźmiemy pod uwagę, że czysty zysk tylko 17 główniejszych banków austrjackich wynosi rocznie około 60 milionów, to mamy bardzo ciekawy obraz tego, ile żydowski świat finansowy pochłania w formie tantyem, dywidend i procentów.

Jeśli teraz przejdziemy na inne pole, np. handlu zbożem i tam przekonamy się, iż jest on prawie całkiem w rękach żydowskich. Ciekawą pod tym względem jest notatka, jaką przed niedawnym czasem znalazłem w wiedeńskiej „Raichspost." Mianowicie redakcja tej gazety zapytała czytelników, aby podali adres firmy nieżydowskiej prowadzącej handel zbożem en-gros. Otóż jeden z czytelników, dobry znawca tych stosunków tak odpowiada:

„Chrześcijańskiej firmy takiej zupełnie w całym Wiedniu niema. Mogę wskazać tylko firmę agenta jednego, który wprawdzie dziś nie jest żydem, ale jest przechrztą". Cały więc handel zbożem na wielką skalę w Wiedniu jest zupełnie wolny od chrześcijan.

A choćby w naszym małym Krakowie dojść przejść się na ulicę Długą do tak zw. „Hali zbożowej", aby się przekonać, kto u nas handluje zbożem.....

I tak na każdym kroku pod względem finansowym nie tylko jednostki, ale państwo całe staje w zupełnej zależności od bankierów i finansistów żydowskich.

W. H.

KORESPONDENCJA.

Petersburg, 29 czerwca.

Koło polskie wnosi wreszcie interpelację w sprawie stanu wojennego. Istotnie, interpelowanie rządu w sprawie poszczególnych faktów nad użyć, a pominięcie tego źródła wszelkich gwałtów, jakiem jest wydanie całego kraju na pastwę samowoli żołdackiej, było pewną niekonsekwencyą. Dlatego też wniesienie takiej umotywowanej interpelacji było rzeczą konieczną.

Interpelacja ta na wstępie wykazuje, że zaprowadzenie stanu wojennego w Król. Pol. w grudniu roku zeszłego było w myśl obowiązujących przepisów bezprawiem, ponieważ nastąpiło mocą rozporządzenia jenerał-gubernatorskiego, co według brzmienia ukazu carskiego byłoby dozwolone tylko w tym wypadku, gdyby, jenerał gubernator z powodu strejków kolejowych i telegraficznych nie był w stanie porozumiec się z władzami centralnemi w Petersburgu.

Następnie interpelacja podkreśla, że stan wojenny bynajmniej nie „uspokoił" kraju, lecz przeciwnie przyczynił się do zwiększenia anarchji i wydał rozbrojoną ludność na łup bandytów. „Z każdym miesiącem są częstsze — opiewa interpelacja — niebywałe przed wprowadzeniem stanu wojennego pogromy kas rządowych; doszło już do tego, że dnia 27 maja r. b. wśród białego dnia dokonano równocześnie w rozmaitych punktach miasta pogromu 29 rządowych kas w sklepach wódczanych, proklamacje zaś ogłosiły wprost, że dokonano tego dla wykazania zupełnej bezcelowości stanu wojennego, jako środka zapobiegawczego. Tak więc istniejący w Królestwie Polskiem stan wojenny jest podwójnem bezprawiem: co do istoty swej jest on bezprawiem dla tego, że nie osiągając swego celu, sprzyja tylko objawom wszelkiego rodzaju gwałtów i pozbawia spokojną ludność wszelkich środków obrony praw swoich; z formalnej zaś strony jest on bezprawiem dla tego, że jest wprowadzony wbrew prostemu i ścisłemu rozumieniu treści prawa.

Naturalnie, że trudno łudzić się nadzieją, aby powyższa interpelacja Koła polskiego odniosła odrazu pożądany skutek, tj. aby stojący obecnie u władzy rząd, w odpowiedzi na nią zniósł stan wojenny. Co najwyżej.. skompromitują się znów ministrowie mowami swemi w Dumie, o ile wogóle przedtem nie ustąpią. Bo pogłoski o dymisji obecnego gabinetu krążą coraz uporczywiej, a pisma podają nawet skład przyszłego parlamentarnego ministerjum. Według tych pogłosek już w najbliższej przyszłości prezesem gabinetu ma zostać Muromcew, tekę ministra sprawiedliwości obejmie Kuźmin-Karajew, sprawy wewnętrzne — Lwow, rolnictwo — Kutler, wojnę — Kosicz, oświatę — Milukow lub Petrażycki.

Ile prawdy jest w tych pogłoskach, przyszłość niedaleka okaże. To pewna jednak że obecna sytuacja dłużej trwać nie może. Albo Duma, albo obecny gabinet musi ustąpić. A ponieważ o rozpędzeniu Dumy, wobec groźby rozruchów włościańskich i postawy zagranicznych bankierów rząd nie myśli, a nawet niema zamiaru rozpuścić Dumy na ferje letnie, więc trzeba przypuszczać, że obecne ministerjum musi w najbliższej przyszłości podać się do dymisji, nie czekając aż posłowie jeszcze w kategoryczniejszy, niż dotychczas sposób zażądają ich ustąpienia. Trzeba tu bowiem zaznaczyć, że z każdym niemal dniem naprężenie pomiędzy Dumą i ministrami staje się coraz groźniejsze. Lewica obrzuca przedstawicieli władzy stale wcale nieparlamentarnemi epitetami, a wyrazy „kat", „oprawca" itp. są stałym przydomkiem ministrów w Dumie. Niedaleką jest więc chwila, w której ministrowie mogliby zostać — w dosłownem znaczeniu tego słowa — wyrzuceni za drzwi! Tej ewentualności nie może nie przewidywać obecny gabinet i być może, iż z tych względów ustąpi. Czy jednak zajmie jego miejsce parlamentarne ministerjum z Muromcewem na czele i czy, gdyby nawet to nastąpiło, nie będzie ono zmuszone ustąpić wobec dalszych, po za jego plecami, rządów „tajnego gabinetu" z Trepowem na czele. jest to kwestja, którą rozstrzygnąć w obecnej chwili nikt się nie podejmie.

Zjazd Reyowski.

Piąte z kolei posiedzenie naukowe Zjazdu Reyowskiego rozpoczęło się wczoraj o g. 4 p. p. od dyskusji nad referatem Rektora Balzera, wygłoszonym na poprzedniem zebraniu.

Prof. Kutrzeba w obszernej swej przemowie zwraca uwagę na konieczność wydania dzieł, tyczących się całokształtu literatury 16 wieku, a mianowicie 1) formuł, w jakie były ubierane ówczesne akty sądowe, oraz 2) dekretów sądu królewskiego. Następnie polemizuje z wywodami Rektora Balzera, który jest zdania, że koniec 15 i początek 16 wieku jest przełomowym okresem dla niektórych urządzeń społecznych i politycznych w Polsce. Z wywodami tymi prof. Kutrzeba nie zgadza się i sądzi, że datę tego przełomowego okresu przesunąć należy na rok 1569. Stanowisko swoje profesor popiera licznymi dowodami. — Odpiera następnie zarzuty, wytoczone przez prof. Kallenbacha, jakoby Rey był przeciwnikiem Unji i przytacza przekonywujące dowody na to, że stanowisko Reya było względem Unji przychylne.

Dr. Sobieski do dezyderatów Rektora Balzera dodaje jeszcze jeden, a mianowicie, potrzebę badań prawniczych z w. 16, oraz ujęcia aktu konfederacyi warszawskiej. Bez tych bowiem badań prawniczych historyk reformacji nie może dojść do korzystnych rezultatów.

Dr. Benni mówi również o potrzebie badania źródeł prawniczych, a także literatury prawa 16 wieku.

Prof. Korzon robi kilka uwag o konstytucyi Nihil novi.

Rektor Balzer w odpowiedzi na wywody swoich przedmówców stwierdza fakt, że przemówienia tych ostatnich tyczyły się z jednej strony kwestyi organizacyi pracy naukowej, z drugiej zaś — kwestyi pojmowania dziejów. Co się tyczy pierwszej kwestyi, to pomysł zbierania prejudykatów istnieje już od dawna, a nawet w Bibljotece Ossolińskich zbiór ten jest już obszerny. W kwestyi zaś pojmowania dziejów, a zatem podziału ustroju historyi polskiej na okresy, dr. Balzer z wywodami prof. Kutrzeby się nie zgadza i stanowisko swoje popiera wyczerpującymi i nader przekonywującymi dowodami.

Po tej dyskusyi, która trwała półtora godziny, przewodniczący ogłasza 10 minut. przerwę.

Po przerwie przewodnictwo obejmuje wiceprezes Zjazdu prof. St. Ptaszycki i prof. Łoś odczytuje referat prof. Władysława Nehringa p. t. „O języku polskim 16 w.", którego treść jest następująca:

„Prac naukowych o języku polskim do wieku 16 mamy dużo, natomiast nie posiadamy wiadomości o języku wieku 16. Prac w tym względzie

LOSY TAŁAŁEJA

POWIEŚĆ

J. J. MIAŚNICKIEGO.

Przetłomaczona z rosyjskiego przez dr. M. S.

82. Ciąg dalszy.

—Ja czekać nie będę, nie zważając na powiedzenie męża ciągnęła dalej, jeżeli jednak do godziny jedenastej ciebie w domu nie będzie, każę założyć konia i pojadę cię szukać po restauracjach...

— A potem? — spytał drgnąwszy Tałałej.

— Potem wsadzę cię do powozu i przywiozę do domu.. a że tak się stanie, daję ci na to słowo....

Nie, tak nie będzie.

— Będzie — rzekła drżąc ze wzruszenia Matrena Teodorowna, nie chcę, aby się mój mąż obijał djabli nie wiedzą gdzie...

— Tego nie będzie, blednąc mówił Tałałej, jeżeli bowiem przyjedziesz tam, gdzie będę, to sama odjedziesz....

— Co..o. ? z szeroko otwartemi oczami mówiła Matrena Teodorowna, ja odjadę sama? Taliczko tyś chyba pijany!

— Tak zawraca mi się w głowie, ale nie z wina, o nie z wina. A pamiętaj sobie Matreno Teodorowno, że jeżeli mnie zaczniesz po nocach szukać i kompromitować po Moskwie, to ja cię jeszcze bardziej skompromituję. Tałałej powstał z łóżka i groźnie patrzył w twarz swej żony.

— Mnie — mnie skompromitować... i omal, że nie dusiła się z gniewu... za co? Za to, żem ciebie pokochała! Za to, żem ci dała dostatek i stanowisko... żem cię z nicości, z prostego chłopa wyrobnika zrobiła tem, o czem nikt inny nawet we śnie nigdy nie marzył!

— Matreno Teodorowno! Nie czas teraz na to, bym się z tobą rozliczał, lecz jeżeli sobie tego życzysz to ci odpowiem. Chłopaś sobie kupiła, to prawda i wszystkoś temu chłopu dała, o jednem tylko zapomniałaś, że wola tego chłopa nie była do kupienia i to sobie zanotuj... Na kupienie mej woli pieniędzy ci nie wystarczy... co chcę to robię, i nie dam ci się złamać po twojemu...

— Taliczko! Co ty mówisz? z przerażeniem krzyczała Matrena Teodorowna. Taliczko!

— Mówię to, co należy... babska głupota ma też granice... Nie podoba ci się, żem późno wrócił do domu, a mnie się to podoba... jak zechcę to i jutro i pojutrze wrócę też późno i nic mi nie poradzisz...

— Taliczko, co się z tobą stało?

— Stało się, Matreno Teodorowno to, co zawsze stać się może. Zamożna kupcowa zaczęła rachować biedakowi chłopu swoje dobrodziejstwa, a głupi chłop tych dobrodziejstw przyznać nie chce; kupiła sobie męża i zapłaciła. Mąż się sprzedał i kapitały dostał. Jesteśmy kwita, Matreno Teodorowno... na czystośmy się skwitowali... Aby jednak jeszcze moją wolę i moją wolność ograniczać i pod strychulec je odmierzać, to już musisz zaniechać tego... bo po prostu ci powiem, to ci się nie uda! A teraz możesz spać spokojnie, nie będę ci przeszkadzał.

— Taliczko, zajęczała Matrena Teodorowna, gdzie ty idziesz?

— Do mojego gabinetu.. i życzę ci dobrej nocy... w samotności może lepiej mężowskie słowa wyrozumiesz.

Tałałej podniósł się i wyszedł, nie popatrzywszy nawet na żonę.

Matrena Teodorowna ani nie drgnęła. Długo patrzała na drzwi, jakby oczekując, że mąż się wróci, potem szybko wdziała kaftanik i poszła do gabinetu Tałałeja. Drzwi zastała na klucz zamknięte.

— Taliczko, z łkaniem w głosie wyszeptała Matrena Teodorowna.

Tałałej słyszał ten szept, grożący przejściem w spazmy, lecz się nie odezwał. Siedział przy otwartem oknie wychodzącem na ogród i wsłuchiwał się w odgłosy wiosennej nocy. I cóż dla niego znaczył ten szept boleści, gdy na wargach nie ostygły mu jeszcze pocałunki blondynki! Myślami cały był w zacisznym saloniku na herbacie, słyszał brzęk zastawy herbacianej, widział te cudne, błyszczące życiem, oczka ukochanej dziewczyny, nachylającej się nad jego plecami, drżącą do pieszczoty i ściskającą mu lekliwie rękę. A Matrena Teodorowna stała za drzwiami i błagała męża:

— Taliczko ukochany, otwórz na minutkę... ja ci tylko powiem dwa słówka... tylko dwa słówka powiem.. Nie będę cię niepokoić moją obecnością, pozwól mi tylko kilka słów powiedzieć...

Tałałej milczał i patrzył w ogród, po którym migały tajemnicze cienie. Matrena Teodorowna powróciła do sypialni i zanurzywszy twarz w poduszkach, głucho płakała. Obudziła się późno i z drżeniem przypominała sobie wczorajszą scenę z mężem. „Sama zawiniłam, z rozpaczą w duszy obwiniała się, cóż, że późno przyjechał? Przecież on mężczyzna, a mnie się zachciewa, żeby był moim pieskiem i ciągle leżał u moich nóg.. I za cóż ja głupia mu robiłam wyrzuty i chciałam go karać? Ach, jakże głupio postąpiłam! Ale nie mogłam wytrzymać... po prostu nie mogłam.. rozum swoje a serce swoje, a rozum serca nie opanuje, nigdy nie pokona... Cóż więc? Usprawiedliwię się przed nim... on mnie pojmie i wybaczy...

Matrena Teodorowna spojrzała na zegarek, wiszący na ścianie w trzewiczku, wyszywanym różnokolorowym jedwabiem. Była już jedenasta. Odsunęła ciężkie portjery przy oknie, a potok światła wdarł się do sypialni.

— Czy Tałałej Iwanicz odjechał do miasta, spytała wchodzącą pokojówkę?

— Już dawno....

— Dziś pan późno w nocy przyjechał, Martyno, mówiła. nie patrząc w oczy pokojówki, i dlatego spał w gabinecie.. posprzątaj tam..

— Co sprzątać?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mamy nie wiele; wśród nich zasługuje na uwagę dzieło o Reyu, napisane przez prof. Brücknera. Zbadać ten język jest rzeczą nader ważną, gdyż właśnie w tym czasie podlega on niektórym zmianom, a mianowicie, nabiera pewnej jędrności i elastyczności. — Do zmiany tej przyczynił się w znacznej mierze wpływ humanizmu, oraz modyfikacya życia polskiego szlachcica. Dawne życie rycerskie gasło, rozwijała się natomiast gospodarka i handel, otwierając gościnne wrota dla cudzoziemskich kupców.

Nad językiem 16 w. pracowali głównie Marcin Bielski, Piotr Skarga i Kochanowski. Obecnem zaś naszem zadaniem jest zbadanie zasad, jakiemi kierowali się w budowie zdań i w stylu ówcześni Polacy, oraz dokładne poznanie biblij polskich z tego czasu. Praca taka przyczynić się może do dokładnego zrozumienia składni polskiej, której początków właśnie w wieku 16 szukać należy. Dla tego też zbadać należy styl Bielskiego, przedewszystkiem zaś zwrócić uwagę na język Reya. Na koniec, koniecznem i pożytecznem byłoby stworzenie słownika wyrazów z 16 wieku."

Drugi referat pod tyt.: „Wydania zabytków językowych XVI w." wygłosił prof. Jan Łoś.

„Zgadzam się — mówił referent, — że dla języka z XVI w. zrobiono bardzo mało. Oprócz Ignacego Chrzanowskiego, który opracował język Marcina Bielskiego, oraz prof. Brücknera, w literaturze naszej nie posiadamy z tej dziedziny żadnego dzieła. Wprawdzie praca taka napotyka pewne trudności, gdyż do badania języka nie możemy używać wszystkich wydań. Niektóre wydania są zupełnie ściśle, jak np. „Zwierciadło", „Figliki" itd. ale zato dużo jest bardzo wydań zmodernizowanych. Z modernizacją taką możnaby się zgodzić, ale tylko pod warunkiem, że będzie ona bez omyłek dokonaną. Taką idealną modernizację widzimy np. u prof. Brücknera. — Pozatem trzeba mieć na względzie, ażeby modernizacja ortografji nie przyczyniała się do zmiany w wymawianiu słów XVI wieku.

Następnie między wydaniami dzieł XVI w. niektóre są bardzo niezadawalniające, jak np. „Pamiętnik Janczara Polskiego" (wydanie Berdyczowskie). Koniecznie należałoby wydanie te odnowić. Oprócz tego trzeba wydać wzory paleograficzne z głosami łacińskiemi.

Przyczyny braku badań językowych z XVI wieku szukać należy w tem, że nie mamy żadnych stałych czasopism, w którychby można było prace umieszczać, oraz sięgać do nich po informacje. Wydawnictwa Akademji Umiejętności wydziału filologicznego, nie są pod tym względem wystarczające."

W dyskusji po tych dwóch referatach pierwszy zabierał głos prof. Kallenbach, który zwraca główną uwagę na konieczność opracowania „Postylji" Reya. — Następnie stawia wniosek, ażeby Zjazd wyraził się decydująco w kwestji wydania „słownika Reyowskiego" i ażeby powierzył komuś redakcję tego słownika.

Prof. Wojciechowski stawia wniosek, aby Zjazd określił stanowczo, czy język XVI wieku należy modernizować, czy też nie. Dyr. Zawiliński uzupełnia wniosek pr. Kallenbacha propozycją, ażeby „Słownik Reyowski" obejmował wszystkich pisarzy XVI wieku Dr. Bernadzki porusza kwestję zbadania starych druków polskich, a następnie p. Magiera — kwestję pisma perjodycznego dla prac filologicznych.

Prof. Kryński mówi, że pomiędzy pracami Akademji Umiejętności dużo jest takich, które są nie przydatne głównie dla tego, że zostały zmodernizowane dawne druki. Prof. Kryński stawia wniosek: Przy wydaniu starożytnych druków nie należy zmieniać ani dźwięków, ani też form językowych.

Pr. Baudouin de Courtenay dodaje kilka uwag do referatu prof. Łosia, a następnie powiada, że zdaniem jego niektóre wydawnictwa Akademji Umiejętności są „grzechem przeciw społeczeństwu i marnowaniem grosza publicznego". (Oklaski). Prof. Bruchnalski polemizuje naprzód z prof. Baudouin de Courtenay, a przechodząc następnie do referatu prof. Nehringa, zwraca uwagę, że Rey rymował lepiej, niż Kochanowski.

Prof. Ptaszycki, jako przewodniczący formułuje wszystkie podane wnioski, do których przyłącza swój: wydanie wzorów paleograficznych polskich. Wnioski te zostaną oddane pod głosowanie na ostatniem posiedzeniu Zjazdu.

O godzinie 7-ej posiedzenie się skończyło, referat prof. Czermaka odłożono do następnego zebrania.

Wspomnienia politycznego więźnia

Od czasu do czasu dochodzą nas głuche szczegóły z poza murów więzień rosyjskich i przejmują nas grozą, a jednak są one zaledwie słabem odbiciem rzeczywistości. W kazamatach cytadeli, w aresztach wydziału śledczego i cyrkułów policyjnych przebywa obecnie w Warszawie z górą 10.000 więźniów politycznych, a jakim jest ich los, na jakie są skazani męczarnie, daje pojęcie opowiadanie jednego z więźniów, któremu udało się umknąć szczęśliwie z cytadeli i z którym mieliśmy sposobność się zetknąć. Opowiadanie to trzymane jest w tonie czysto faktycznym, bez żadnej frazeologji, lecz same fakta mówią same za siebie.

Aresztowań, powiada więzień, są dwie kategorje: dokonywane przy pomocy wojska, przeważnie przez pułk wołyński, znany ze swej zwierzęcości i barbarzyńskiego znęcania się nad więźniami czemu towarzyszy bicie i katowanie aresztowanych, oraz dokonywane przez żandarmów, którzy przy aresztowaniu nie dopuszczają się tego rodzaju gwałtów. Po zaprowadzeniu jednak do cyrkułu — więźniów obydwu kategorji czeka jednakowy los, który zwłaszcza jest strasznym w cyrkule VII i dzielnicach żydowskich, gdzie wsławił się Konstatinow.W cyrkule więźniowie (kobiety i mężczyźni razem) trzymani są w formalnych klatkach. Z powodu natłoku więźniowie nie mogą nawet usiąść i muszą spędzać dni i noce — stojąc!

Z cyrkułów translokują więźniów do ratusza, gdzie po osobistej rewizji zamykają w celach. W celi nr. 11 mogącej pomieścić 80 osób, w r. b. przebywało po 200 więźniów politycznych i kryminalnych razem.

Pamiętam, opowiada więzień, jak wepchnięto mnie do tej celi. Pierwsze wrażenie — to absolutny brak powietrza, zawrót głowy, ciemność.

Czołgam się po omacku, depcę po ciałach ludzkich, słyszę jęki i przekleństwa.

Zaczęliśmy, opowiada dalej więzień, dobijać się do żelaznych drzwi, żądając przeniesienia do innej celi. Wówczas zagrożono nam wojskiem. Więźniowie, których zastaliśmy już w tej celi, mówili że to nie czcze pogróżki, że wojsko niedawno w ciągu kilku godzin „robiło porządek" wśród aresztantów, gdy ci ośmielili się zażądać trochę... świeżego powietrza.

Brud, zaduch nie do opisania. Z celi nie wypuszczają więźniów, którzy funkcje fizjologiczne muszą spełniać na miejscu — w samej celi! Sienniki roją się od robactwa.

Cela Nr. 2, dla kobiet posiadała te same warunki z tą tylko różnicą, że „przestępczynie" polityczne narażone są na obcowanie z choremi najczęściej prostytutkami. W celi tej były też dwa wypadki zarażenia się straszną chorobą dwóch dziewczyn (14 i 16 lat) u obydwóch z powodu braku leczenia i warunków hygienicznych choroba przybrała straszne rozmiary. Pomimo to trzymano nieszczęśliwe dziewczęta w więzieniu, gdzie dogorywały w okropnych męczarniach.

Gwałty i bicie na porządku dziennym. Ubiegłej zimy zdarzyły się z tego powodu dwa samobójstwa. Jedna „polityczna" oblała się naftą z lampy i spaliła żywcem, druga, nie mogąc dłużej znieść tortur zadawanych jej przez rozbestwione żołdactwo, szkiełkiem od lampy przerżnęła sobie arterje i po dwóch dniach męczarni skonała.

System „badania" polega na biciu kułakami w twarz i głowę przez szpicli, a jeżeli to nie pomaga, tj. więzień nie przyznaje się do winy, wyrywają mu włosy i zęby, biją obcasami, skaczą ze stołu na leżącą na podłodze ofiarę itd.

Dnia 3 stycznia br. opowiada dalej więzień — przeprowadzono nas z ratusza do fortu Aleksieja w cytadeli. Partja składała się z 210 „politycznych". Prowadził nas pułk wołyński. Gdy tylko wyszliśmy poza mury miasta oficer wydał rozkaz bicia. Żołnierze gorliwie „pracowali". Co chwila w ciemności to tu, to tam mignęła kolba, a ciszę przerywało głuche uderzenie, a potem jęk, Trudno opisać, co się działo z nami, wydanymi na pastwę pijanego żołdactwa. Dość powiedzieć, że po przybyciu do cytadeli, 72 więźniów było ciężko rannych i potrzebowało pomocy lekarskiej jeden zaś na drugi dzień zmarł.

Tak się odbywało konwojowanie więźniów do cytadeli, a jeszcze okropniejszy jest w tym wypadku los kobiet, nad któremi żołdactwo dopuszcza się nieraz ohydnego gwałtu.

Kółka rolnicze.

Obradami swemi przypomina się dziś społeczeństwu naszemu Towarzystwo jedno z najpożyteczniejszych a najmniej głośnych, które zdołało działalnością swoją objąć kraj cały i pomimo trudności, oraz przeszkód, powstawszy ze skromnych początków, poniosło między włościaństwo nasze idee samopomocy, której skutki ujęte dziś w cyfrach sprawozdania przedstawiają się naprawdę imponująco. Trzydzieści lat pracy liczy dzisiaj organizacja kółek rolniczych, te lat trzydzieści, to lata walki z apatją, gnuśnością i niedowierzaniem, to lata przełamywania biernego oporu nietylko włościaństwa, ale i całego społeczeństwa. Ta praca nie poszła jednak na marne, o czem najlepiej świadczą cyfry sprawozdania.

W 72 powiatach istnieje 1189 kółek rolniczych, liczących 52.922 członków. W czytelniach kółek znajduje się 75.000 dziełek, a 2745 czasopism. Działalność handlowa objęła 242 sklepików wiejskich, których obrót w ciągu ubiegłego roku doszedł do sumy 6.620.840 kor.

Dla rozwoju handlowej działalności wielu Kółek, Zarząd udzielił w ubiegłym roku 29.600 koron pożyczek.

Przy Kółkach zawiązano 126 straży ogniowych, mających 252 sikawek. Kółka złożyły na cele publiczne 40.000 kor., z tego 31.170 na kościoły i cerkwie. W jesieni r. 1904 i na wiosnę 1905 r. założono 508 zbożowych pól próbnych i 96 łąk doświadczalnych, czyniono liczne doświadczenia z rozmaitemi odmianami kartofli, przedsiębrano doświadczenia z nawozami sztucznymi i uprawą roślin pastewnych.

Tych kilka cyfr, wyjętych z obszernego sprawozdania zarządu, świadczy lepiej o działalności Kółek, niżby mogły to uczynić najwymowniejsze pochwały.

* * *

Jarosław 3 lipca.

W sali Sokoła rozpoczęło się wczoraj o godzinie 9 rano zgromadzenie Rady ogólnej Tow. Kółek rolniczych. Zagaił prezes Towarzystwa *Cielecki* podnosząc stały rozwój tow. 1189 kółek przysłało sprawozdania z których wynika, ze przybyło 3000 członków, gdy ogólna liczba wynosi 53 tysiące. Towarzystwo pracuje równomiernie dla ludu polskiego jak ruskiego. Stoimy, powiada mówca — ponad stronnictwami. Polityka jest nam obcą, ale wypadki tak krajowe, jak zagraniczne muszą oddziaływać na nasze stosunki. Witamy więc z radością inicjatywę ks. arcybiskupa Bilczewskiego pracy społecznej na najszerszem polu. Zgłoszonych wniosków natury politycznej zgromadzeniu nie przedłoży. Bez względu na to, czy dźwiga się od wschodu burza przyniesie, co do przyszłości, musimy dać dowód, że jesteśmy ludźmi porządku i ładu, tem silniej musimy stanąć przy zasadach miłości Boga, Ojczyzny i bliźniego. Te zasady są gwiazdą i myślą przewodnią naszej działalności. Zakończył okrzykiem na cześć cesarza, poczem zaprosiwszy na sekretarzy zjazdu ks. Stefanowicza i p. Szafrańskiego otworzył posiedzenie.

Po powitaniach zjazdu przez burmistrza dr. Dietziusa imieniem miasta, ks. Czartoryskiego imieniem galicyjskiego Tow. gospodarskiego—odskiego, jako gospodarza gmachu, Brykczyńskiego imieniem galicicyjskiego Tow. gospodarskiego od czytano depesze od marszałka krajowego hr. St. Badeniego i radcy dworu Struszkiewicza, który zawiadomił równocześnie zgromadzenie, iż rząd podwyższył subwencję dla Tow. o 5.000 koron.

Następnie dr. Bronisław Dulęba przemawiał na temat „Czem kółka rolnicze stoją i wskutek czego upadają." Referat ten jest ściśle związany z sprawozdaniem zarządu za czynności w roku 1905 i łącznie z nim traktowany.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał głos hr. *Mieroszewski* z Biskupic. Zażądał zmiany organu towarzystwa na tygodnik, wydatniejszej subwencji, na zakładanie straży pożarnych, zakupna sikawek, wyszukania odpowiedniego zajęcia dla uczniów kraj. szkół rolniczych, rozszerzenia działalności tow. ogrodniczych. Dalej domagał się także ułatwień przy zakupywaniu nawozów sztucznych pouczania w akcji zakładania kółek i kas reiffeisenowskich, oraz wyjednania u Rady szkolnej kraj. aby nauczycielstwu ludowemu nie przeszkadzano w zajmowaniu się sprawami krajowemi. Wreszcie dziękował zarządowi za jego pracę i wniósł udzielenie absolutorjum.

Pos. Wasung żądał wydatniejszej subwencji od krakowskiego towarzystwa rolniczego i skłonienia Rad powiat., aby przystępowały na członków.

W dalszej dyskusji zabierali głos pp. Konopka, Romański, Smagata, Madrys, Hanusiak, i radca dworu dr. Pilat.

W końcu imieniem biskupa Felczara infułat ks. Federowicz udzielił zgromadzonym błogosławieństwa, za które podziękował prezes Cielecki, poczem o godzinie 1 posiedzenie zamknął.

Podczas obiadu wzniesiono szereg toastów, poczem o 3 toczyły się dalsze obrady.

Przemawiało szereg mówców, poczem referent postawił wniosek, aby wnioski w czasie dyskusji postawione, przekazano zarządowi z poleceniem zdania sprawy na następnem zgromadzeniu Rady ogólnej, dalej, aby zarząd czuwał nad tem, by kółka prowadziły dokładne wykazy człon-

ków, i aby wprowadzić legitymacje i oznaki członków, i starać się o wprowadzenie w użycie zasady samopomocy.

Następnie udzielono zarządowi absolutorjum i po wyborze komisji rewizyjnej, dyr. Adamski wypowiedział referat na temat „W jaki sposób umocnić i utrwalić działalność handlową towarzystwa."

O ½7 wiecz. odroczono obrady do 8 rano, poczem zebrani udali się na przedstawienie amatorskie.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o 8 rano. Przewodniczący doniósł o rezygnacji dr. Jana Sleczkowskiego z wiceprezesury i prosił o upoważnienie wyrażenia mu podziękowania za długoletnią pracę dla Tow. Kółek. Uchwalono jednomyślnie.

W dalszym ciągu swych wywodów dyr. Adamski, kończąc referat, mówił o pośrednictwie zarządu głównego w sprawie zakupna artykułów rolniczych, proponując założenie spółki handlowej pod kierownictwem zarządu głównego. Kółka, należące do spółki, musiałyby u niej pewne artykuły zakupywać. Proponuje udziały 50 kor. z poręką dwukrotną.

Przeniesienie to i propozycje dalsze dr. Stefczyka wywołały ożywioną, długą dyskusję.

KRONIKA

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 4-go lipca.

— **Kalendarzyk kościelny.** We czwartek Antoniego Zace wyznawcy i Filomeny panny, w piątek Izajasza proroka i Dominiki panny; w sobotę Cyryla i Metodego apostołów słowiańskich i Odona biskupa wyznawcy.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** We czwartek wschód słońca o godzinie 3 minut 39, zachód o godzinie 7 minut 49, długość dnia godzin 16 minut 10.

— **Nadużycie.** Na liczne i słuszne skargi ze strony publiczności, zwracamy uwagę, że za jazdę dorożkami na kołach gumowych nie płaci się większej taksy, a żądanie i pobranie większej zapłaty za kurs jazdy, jest nadużyciem, przeciw któremu należy zwrócić się do policji.

— **Sprawy miejskie.** Podkomisja administracyjna Rady m., obradowała wczoraj nad sprawą rozszerzenia rzeźni miejskiej. Wnioski w tej sprawie przedstawione być mają komisji administracyjnej i inwestycyjnej.

— **Z obchodu reyowskiego.** W kościele ewangelickim św. Marcina odbyło się dziś o godzinie 9 rano nabożeństwo na uczczenie 400-letniej rocznicy urodzin Mikołaja Reya z Nagłowic. Nabożeństwo odprawił pastor Karol Michejda ze Skoczowa, który wypowiedział stosowną mowę. Podczas nabożeństwa responsorja śpiewał chór młodzieży ewangelickiej, któremu towarzyszył na organach dyr. Buczek.

Na nabożeństwo przybyli hr. Mikołaj Rey, prezydjum zjazdu z p. Korzonem na czele, starszyzna zboru ewangelickiego z seniorem p. Saalbem, oraz liczne grono publiczności.

— **Kółko kontuszowe** w Krakowie rozwija się bardzo dobrze. Po przerwie pewnej w jego czynnościach i wystąpieniach, które spowodowały pewne nieporozumienia w łonie stowarzyszenia, zabrało się energicznie do pracy. Z przesłanego nam sprawozdania z czynności tego Kółka wyjmujemy kilka danych o jego pracy. Prez miesiąc maj i czerwiec brało Kółko czynny udział w licznych procesjach i manifestacjach narodowych. Tak np. wzięło udział w procesji św. Stanisława, w procesjach Bożego Ciała i wielu innych. 7 czerwca odbyło się posiedzenie nowo wybranego Zarządu Kółka pod przewodnictwem p. Zygmunta Leliwy Miaskowskiego, na którem uchwalono, aby posiedzenia zarządu odbywały się zawsze w pierwszy czwartek po 1-szym każdego miesiąca. 24 czerwca urządziło Kółko dla swych członków zwiedzenie Wawelu, które przyniosło członkom wiele duchowej korzyści. W ostatnich tygodniach przystąpiło do Kółka 6 członków zwyczajnych, a 2 wspierających z inteligencji.

Praca Kółka zasługuje na jak najszersze poparcie, gdyż pielęgnowanie stroju narodowego, zwłaszcza teraz, kiedy ten strój coraz bardziej się zatraca, jest przedsięwzięciem godnem uznania. Dlatego też przypuszczamy, że przy nowym zarządzie praca Kółka pójdzie żywo i przysporzy mu wnet szerokie koła zwolenników.

—**Wojownicza niewiasta.** Anna Pawlikowska chciała zjeść groch z kluskami w żydowskiej garkuchni Wechslera. Kiedy jej podano żądaną potrawę Pawlikowska wszczęła kłótnię z szynkarzem, któremu wyrwała trochę włosów z jego brody, oberwała mu klapę od surduta, a drugiemu żydowi, który przyszedł w sukurs oberwała łańcuszek od zegarka i wywołała przez to zbiegowisko. Podczas gdy Pawlikowska wojowała z żydami, jakaś inna kobieta zjadła jej groch z kluskami, za które Pawlikowska musiała zapłacić, — za brodę i za klapę dopiero będzie płacić...

— **Katolickie słowiańskie stowarzyszenia** w Wiedniu: polska „Ojczyzna", czeska „Jednota sv. Metodeje", stow. słoweńskich akademików „Danica", hrvackich akademików „Hrvatska", i stowarzyszenie słoweńskich robotników „Straża" urządzają 8 lipca 1906 o 5 godzinie po południu w Wiedniu (VIII., Lerchenfelderstrasse l. 14) wielką uroczystość na cześć św. Cyryla i Metodego. Mówić będzie ks. Jemelka, superior T. J. z Pragi: „O religijnym, narodowym i kulturalnym działaniu" tych św. Braci Solońskich; prócz tego produkcje muzykalno-wokalne: polskie, czeskie, horwackie i słoweńskie pieśni, gra na tamburycy itd. — Wstęp wolny, lecz każdy uczestnik ma okazać swoje zaproszenie. Dokładny program uroczystości za 20 hal. (celem pokrycia kosztów uroczystości).

— **Ślub** panny Ludwiki Łaskiej, córki Ludwika i Joanny Łaskich z panem Stanisławem Kannenbergiem odbył się w sobotę dnia 30 czerwca 1906 o godzinie 11 przed południem w kościele S. S. Felicjanek w Krakowie.

— **Odczyt.** Prof. Jan Baudouin de Courtenay z Petersburga wygłosi w sobotę dnia 7 b. m. o godzinie 6-tej wiecz. odczyt pod tytułem: Z ruchu wolnościowego Rosji". Bliższe szczegóły podadzą afisze.

—**Zmiana regulaminu ruchu.** Państwowa Rada kolejowa przystąpi w jesieni do obrad nad zreformowaniem obowiązującego regulaminu kolejowego. Przeprowadzając obecnie nad tą sprawą obszerniejsze studja, upraszca Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wszystkich interesowanych o przedstawienie jej na piśmie swych życzeń względnie wniosków w tym przedmiocie. Termin konferencji zwołać się mającej dla ustnego omówienia powyższej sprawy, podany zostanie do wiadomości interesowanych.

— **Manewry jesienne w Galicji.** Manewry jesienne rezerwy i rezerwy zapasowej w r. 1906 odbędą się w Galicji w następującym porządku: X. Korpus (przemyski). Piechota i strzelcy: od 10 do 22 sierpnia i od 20 sierpnia do 4 września; artylerja polna: przy pułku nr. 10 artylerji korpuśnej, dla załogi przydzielonej do oddziałów artylerji górskiej od 17 sierpnia do 5 września. Artylerja forteczna przy pułku nr. 3, artylerji polnej, dla rezerwistów zapasowych od 7 sierpnia. Oddział sanitarny, przy oddziale nr. 3 dla rezerwistów od 16 do 28 sierpnia i od 26 sierpnia do 7 września.

XI. Korpus (lwowski). Piechota i strzelcy, od 11 do 23 sierpnia i od 20 sierpnia do 4 września. Artylerja polna, przy pułku nr. 11 artylerji korpuśnej, dla rezerwistów i rezerwistów zapasowych od 6 do 25. sierpnia; przy pułku artylerji nr. 32 dla rezerwistów zapasowych od 30 lipca do 11 sierpnia. Oddział sanitarny: przy oddziale sanitarnym nr. 14, dla rezerwistów od 17 do 29 sierpnia i od 2 do 14 września; dla rezerwistów zapasowych od 2 do 14 sierpnia.

— **Omyłki druku.** W notatce kronikarskiej Irena Rużycka w nrze 310 „Głosu Narodu" zamiast słów „z dniem 1 lipca" ma być: 1 października br.

We wczorajszej statystyce policyjnej zamiast: Magistratowi oddano 77706 osób ma być: 706 osób.

— **Teatr ludowy w Krakowie** przystępuje w najbliższych tygodniach do wystawienia szeregu sztuk o nastroju patryotycznym. Jedną z pierwszych będzie niegrany już dawno na scenach polskich dramat Załęgi pt.: „Kiliński" — następnie zaś teatr ludowy zapozna publiczność z pracą dramatyczną p. Ludwika Stasiaka pt.: „Korona polska"; jestto dramat bogaty w sceny efektowne i podniosłe.

Równocześnie teatr ludowy przygotowuje szereg melodyjnych wodewilów, z których „Nitouche" w nowej wystawie i w nowych kostyumach ukaże się już w nadchodzącą sobotę.

Premiera „Tamtego" w czwartek dnia 5 bm.

— **„Ruta".** Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Ruty" odbędzie się w niedzielę d. 8 lipca o godz. 5 popoł. w sali „Eleuterji" (Rynek 17). Porządek dzienny: 1) sprawozdanie zarządu, 2) kwestya dalszego istnienia Stowarz., 3) ewent. zmiana Statutu, 4) wybór prowizorycznego Zarządu, 5) wnioski i interpelacye. W razie nie dojścia do skutku waln. zgr. dla braku kompletu, odbędzie się drugie tamże d. 15 lipca.

— **Egzamin dojrzałości** II gimn. w Rzeszowie odbył się pod przewodnictwem prof. Uniwersytetu lwowskiego Kruczkiewicza od 22 czerwca do 28 z następującym wynikiem: Bielawski Maryan (z odzn.), Bittner Alfred, Dobija Tadeusz, Ditz Stanisław, Głodowski Tomasz, Karp Wojciech (z odzn.), Kiełbicki Franciszek, Kwolek Józef, Libicki Józef Łamucha Walenty (z odz.), Michałkiewicz Władysław, Nowak Edward, Płachta Aleksander, Rybak Stanisław, Roman Tyburski (z odzn.), Schneeweis Abraham (z odz.), Stępień Kazimierz, Szajnor Antoni (eksternista), Szust Rudolf, Wilczak Tomasz, Wessely Ferdynand, (z odzn.), Wnęk Piotr, Zajączkowski Bolesław, Żuława Ludwik. Reprobowano na rok jednego ucznia publicz. do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po ferjach przeznaczono 5 uczniów publicznych. Odstąpiło od egzaminu 5 eksternistów.

— *Oprawcy miejscy* w zeszłym roku złowili w Krakowie 1672 psów, które zostały zabite. Według istniejącego obecnie przepisu, psy złowione, a nieopatrzone w kagańce i markę, bywają natych miast zabijane.

— *Na strzelnicy* odbędzie się w przyszłą niedzielę strzelanie konkursowe, o medal srebrny Towarzystwa Strzeleckiego.

— **Nieustraszony woźnica.** Antoni Rydz, wieśniak z Trzebini, przyjechał do Krakowa jednokonnym wózkiem, a że był dość silnie podchmielony, postanowił popisać się w mieście z całą swoją fantazją. W tym celu wjechał najpierw swoim ekwipażem na chodnik, a gdy mu policjant zwrócił uwagę, że do jazdy jest zwykle używana ulica, wtoczył się na szyny tramwajowe, i oświadczył, że nie ustąpi z drogi żadnej elektryce. Rzeczywiście, najbliższy nadjeżdżający wóz tramwajowy, musiał stanąć na widok zdecydowanej postawy nieustraszonego woźnicy. Wówczas interwencja władzy stała się nieuniknioną. Gdy policjant chciał Rydza aresztować, ten rzucił się na ziemię i zaczął wydawać dzikie okrzyki, wygłaszając przytem niezmiernie ujemne sądy o całej działalności władz policyjnych. Z niemałym trudem skłoniono go do posłuszeństwa, poczem nagle otrzeźwiał i nazwisko swoje fałszywie podał. Po spisaniu protokółu puszczono Rydza na wolność, ale wisi nad nim groźba rozprawy sądowej.

— **Kronika lwowska** (Od nasz. kor.) Pierwsze publiczne liceum żeńskie powstanie we Lwowie od jesieni b. r. z dotychczasowej wydziałowej szkoły im. królowej Jadwigi. Przemiana odbędzie się na podstawie uchwalonej podczas ostatniej sesji sejmowej noweli odnoszącej się do szkół wydziałowych i licealnych. Potrzeba takiej szkoły była ogromna, tembardziej, że dotychczas nie było w kraju ani jednej publicznej szkoły licealnej, a były tylko prywatne z prawem publiczności. Ostateczna decyzja zależy od Rady miejskiej, która niewątpliwie pójdzie za uchwałą Rady szkolnej, zwłaszcza, że zmiana będzie tylko formalną, gdyż szkoła ta od wielu lat prowadzoną jest według programu licealnego. Dotychczas uczennice jej musiały składać maturę licealną w prywatnym pensjonacie, — a niewłaściwość tę usunie nadanie nazwy liceum szkole, która w istocie, co do programu nauczania, jest już od lat wielu szkołą licealną.

— W sferach strażackich powstała praktyczna myśl zorganizowania we Lwowie krajowej szkoły strażackiej.

Celem tej szkoły byłoby wytwarzanie jak najwiękzej ilości praktycznych pożarników, tudzież utrzymywanie stałego pogotowia pożarnego.

Projekt przyjęło przychylnie naczelnictwo krajowego związku ochotniczych straży pożarnych. Finansowa część zrealizowania tego projektu nie przedstawia wielkich trudności, albowiem instruktorów do nauki i urzędników do administracji udzieli Związek strażacki, a gmina miasta Lwowa udzieli uczniom mieszkania w koszarach straży pożarnej.

— Galic. Tow. łowieckie odbyło wczoraj w południe pod przewodnictwem hr. St. Stadnickiego doroczne walne zgromadzenie. Po zagajeniu zgromadzenia przez prezesa, przyjęto bez dyskusji sprawozdanie Tow., które wykazało znaczny wzrost funduszów. Z porządku dziennego podał wydział Tow. wyniki swej działalności w r. ub. w sprawie handlu zwierzyną. Co do słownictwa łowieckiego nawiązano już rokowania z warszawskiem Tow. łowieckiem i jest nadzieja, że sprawa szybko postąpi naprzód. W końcu na wniosek wydziału zamianowano przez aklamację min. dr. Korytowskiego członkiem honorowym Tow. Po uchwaleniu preliminarza na r. b. dokonano wyboru wydziału. Wybrani pp. dr. Stanisław Mi-

ziewicz i Antoni Góralczyk, zastępcami zaś pp. dr .Tadeusz Gorecki i dr. P. Mazurek.

Dłuższą nakoniec dyskusję wywołała poruszona przez p. Preka sprawa wystawy rogów. Ostatecznie uchwalono wybrać komitet organizacyjny, któryby się zajął urzeczywistnieniem tej myśli. W skład tej komisji weszli: pp. wiceprezes Tow. S. Krogulski, J. hr. Bielski, Prek, Rylski, Kornecki, hr. Siemieński i hr. A. Mniszek. Na tem o g. 12 i pół zamknięto obrady.

— Do szeregu projektowanych burs dla młodzieży szkolnej przybywa nowa im. H. Sienkiewicza, której założenia myśl rzuciło gal. Stowarzyszenie pensyjne, organizując Tow. Bursy im. Henryka Sienkiewicza. Wkładka członków czynnych wynosi rocznie najmniej 2 k. 40 h., członków wspierających najmniej 50 k., członków założycieli 500 koron. Stowarzyszenie pensyjne, które rzuciło myśl założenia Bursy i zajęło się gorąco jej urzeczywistnieniem, złożyło na ten cel 10.000 koron. Zgromadzenie organizacyjne odbędzie się w dniu 10 bm.

— Pod hasłem: „Strejk masowy i podział okręgów wyborczych we Lwowie“ odbyło się w poniedziałek wieczorem we wszystkich dzielnicach, pięć zgromadzeń socjalistycznych. Przemawiali towarzysze: Nacher, Hankiewicz, Hartleb, Meleń, Szalit. Roth, Czaki i Weisberg. Rezolucji nie uchwalano żadnych, a ograniczano się jedynie do przemówień agitacyjnych.

Z Rzeszowa piszą nam:

Ruch jaki powstał wśród nauczycielstwa od grudnia ubiegłego roku zapuścił i w powiecie rzeszowskim silne korzenie, chociaż p. Rosół w „Gazecie szkolnej“ wystąpił wrogo przeciw nauczycielstwu tutejszego powiatu, podając fałszywie uchwały z ostatniego poufnego zebrania. Na uczycielstwo powiatu rzeszowskiego pokazało swą siłę, przystępując solidarnie do zawodowej organizacji Kraj. Związku Nauczycielstwa lud., czego dowodem jest zatwierdzenie przez Namiestnictwo „Ognisk“: w Rzeszowie, Tyczynie, Błażowej i Jasionce.

Ognisko w Rzeszowie rozwija się bardzo pomyślnie, gdyż zapisało do niego przeszło 70 osób z miasta i najbliższej okolicy, a jest prawie pewnem, że jeszcze wpisze się przeszło 20 osób, które nie były na walnem zgromadzeniu, a oświadczyły poprzednio, że pójdą z niem solidarnie. Reszta nauczycielstwa wpisuje się do innych Ognisk.

Do zarządu „Ogniska“ w Rzeszowie zostali wybrani na walnem **zgromadzeniu: p. Fr.** Gottwald prezesem, p. Helena Dolińska zast. prezesa, p. A. marszałek sekretarzem, a p. A. Andres skarbnikiem. Do wydziału wybrani zostali pp.: J. Krawecki, M. Marynowska, J. Kublinowa, A. Weiss, M. Luśniak, W. Pohorski i M. Gąsior.

W dniu 30 czerwca b. r. podczas konferencji okręgowej w Rzeszowie zawiązało się piąte Ognisko z siedzibą w Głogowie. W dniu tym podpisano także statuta celem zawiązania Koła powiatowego rzeszowskiego Kraj. Związku Naucz. lud.

Ze świata.

Spirydonówna przyczyną samobójstwa. Do petersburskiego „Wieku XX“ donoszą o następującym fakcie: Niedawno we wsi Rakitno w gub. Kijowskiej, **utonął** topiąc się w stawie, syn obywatela ziemskiego, uczeń 6 klasy gimnazjum I—ski. Zrozpaczeni rodzice śmierć syna przypisywali nieszczęśliwemu wypadkowi. W tych dniach jednak jeden z kolegów zmarłego Gruszecki, odkrył rodzicom tajemnicę śmierci syna. Okazało się, że na kilka dni przed tym „wypadkiem“ Gruszecki otrzymał od kolegi list następującej treści:

„Kochany Stach! W tej chwili, kiedy będziesz odczytywał te wyrazy, mnie już nie będzie na ziemi. Żeby nie smucić rodziców, — utonę pod czas kąpieli w naszym stawie, w rzeczywistości jednak umyślnie odbieram sobie życie i tobie jako najszczerszemu przyjacielowi odkryję tajemnicę mej śmierci. Bez opamiętania, do szaleństwa kocham Marję Spirydonównę! Modliłem się przed jej portretem, żyłem myślą o niej i łudziłem się, że ja ułaskawią, a ja padnę u jej nóg i opowiem jej wszystko.... Amnestji niema i zdaje się nie będzie. Moja droga Marja zgaśnie w więzieniu, a ja nie przeżyję jej śmierci Dlatego odchodzę wcześniej tam, gdzie niema więzień — i wkrótce się z nią zobaczę. Michał“

Samobójstwo kilkunastoletniego młodzieńca i powyższy jego list, motywujący tak rozpaczliwy krok, jest jaskrawą ilustracją zdenerwowania i egzaltacji, w jakiej znajduje się w Rosji młodzież w tym przełomowym rewolucyjnym okresie

* **Jeszcze mankietnicy.** Pociągiem od strony Warszawy przybyła do Strykowa kompanja kozłowitów ze swoim jenerałem Kowalskim na czele. Gdy pociąg zatrzymał się na stacji, ktoś z wagonu krzyknął: „marjawici idą“. Wówczas rozgniewani kozłowici rzucili się na pociąg i kijami oraz kamieniami zaczęli tłuc szyby, raniąc przytem mniej lub więcej dotkliwie kilku podróżnych. Najcięższą ranę poniósł konduktor Kozerski. Na krzyk podróżnych, z wagonu pocztowego wybiegło kilku żołnierzy konwojujących pociąg i rozproszyło napastników. Kilku kozłowitów aresztowano.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 4 lipca.

Izba poselska odrzuciwszy nagłość wniosku posła Noskego, w sprawie zamierzonego podwyższenia opłat pocztowych przystąpiła do dalszej dyskusji nad nowelą przemysłową. Przyjęto v o t u m m n i e j s z o ś c i pos. Pachera zabraniające właścicielom składów ubrań i obuwia przyjmować zamówień na miarę i przerabiania sprzedawanego towaru. Nstępne posiedzenie w piątek o godz. 12 w południe.

W miejsce posłów Grabmayra i Pommera, któ rzy złożyli mandaty do komisji reformy wyborczej wybrano posła Ehrenfelsa i Erlera.

Przy końcu posiedzenia odpowiadał br. Beck na interpelację pos. Schönerera w sprawie zakresu działania ministrów bez tek. Najważniejsze za danie tych ministrów polega na wyrażaniu zapatrywań i podawaniu rad, głównie w sprawach, dotyczących ogólnej polityki Korony i całego rządu. W ten sposób współdziałają oni w ustanawianiu politycznego kierunku gabinetu. Tak jak galicyjski minister-rodak, tak samo inni ministrowie bez tek mają sposobność wglądać w akta, szczególniejszego znaczenia politycznego, lub te, na które chce się zwrócić uwagę rządu.

Następnie odpowiedział minister na interpelację pos. Sturma w sprawie rzekomego zniesienia tytułu „Reichskriegsminister“ i wskazał na to, że tytuł ten i nadal istnieje.

Między innemi wpłynęły interpelacje: pos. Greka i tow. do ministra skarbu w sprawie ściągania podatków w powiecie jarosławskim w okolicach dotkniętych wylewem; — pos. Krempy i tow. do ministra skarbu w sprawie przepisów służbowych dla straży skarbowej; — pos. Breitera i tow. do ministra kolei w sprawie odmawiania kwaterowego urzędnikom i służbie kolejowej w Brodach.

Posiedzenie komisji budżetowej.

Wiedeń. Na dzisiejsze posiedzenie komisji budżetowej przybyli byli ministrowie: Körber, Call i Böhm-Bawerk, celem odpowiedzenia na postawione przez subkomitet pytania w sprawie budowy portu tryjesteńskiego. Wszyscy ministrowie wyrazili podziękowanie za danie im sposobności wyjaśnienia sprawy.

Dr. K ö r b e r zaznaczył, że podczas 17 sesji Rady państwa nie został wniesiony projekt ustawy o rozszerzenie portu w Tryjeście, ponieważ wydatek ten miał być pokryty z bieżącego budżetu, a w prowizorjum budżetowem zostały dotyczące raty częściowe konstytucyjnie zezwolone i nigdy akcja gabinetu nie spotkała się z odmownem oświadczeniem Rady państwa. Oferty nie rozpisywano z powodu konieczności przyśpieszenia robót portowych, jakoteż z powodu zapewnienia ze strony miasta Tryestu 1 miliona kor., która to suma była związana z pewnym terminem. Roboty te nie stały w bezpośrednim związku z kolejami alpejskimi. Dr. Körber powołał się dalej na uchwałę państw. Rady kolejowej i przybocznej Rady przemysłowej, w których usilnie żądano usunięcia nieodpowiednich stosunków w porcie tryjesteńskim. Mówca zaznaczył, że rozpisanie ofert spowodowałoby było ogromne opóźnienie, oraz odstraszyłoby było firmy krajowe, którym zamierzano roboty wyłącznie oddać. Następnie omawia szczegółowo pertraktacje z Union-bankiem i powtarza, że między państwem i tym bankiem nie istnieje żadne zobowiązanie i rząd ma do czynienia tylko z konsorcyum. Dalej stwierdza, że całą sprawę uregulowano na podstawie uchwały Rady gabinetowej i akcję całą przeprowadzono z zupełną czystością, jakiejby należało życzyć wszystkim wielkim przedsiębiorstwom. To pragnie tu wszystkim uczciwym ludziom głośno powiedzieć. Dalej objaśnia, że ówczesny rząd nie wziął żadnej zaliczki, prócz zaliczki swego sumienia i swej odpowiedzialności, uznając, że przebieg prac parlamentarnych nie może powodować przerwy w robotach około portu tryesteńskiego. On i jego koledzy są przekonani, że konstytucji nie naruszono, i że wszystko, co zrobiono, było wskazane przez niecierpiące zwłoki postulaty naszej polityki gospodarczej. Postąpiono zupełnie rzeczowo i odpowiedziano wszystkim wymogom etyki i dla oszczerstw, które z zewnątrz wcisnęły się do obrad komisji, ma mówca tylko pogardę. (Oklaski.)

Były min. handlu dr. C a l l **również stwierdza**, że ówczesny rząd kierował się przy przyśpieszeniu robót portowych tylko gospodarczemi potrzebami. Protestuje przeciw zarzutowi zbyt szybkiego postępowania rządu, jakoteż przeciw zupełnie nieuzasadnionej krytyce dzieła, które z pewnością okaże się potężnym czynnikiem w naszem życiu gospodarczem.

B. min. skarbu dr. B ö h m-B a w e r k omawia szczegółowo stronę skarbowo-techniczną sprawy i zaznacza, że rząd wybrał dla tymczasowego szybkiego prowadzenia budowy formę kontraktu bud. anuitetów, który mógł dowolnie rozwiązać. Ten sposób był najlepszym nie tylko ze stanowiska korzyści finansowych, ale odpowiadał także formom konstytucyjnym. Podniósł też, że forma ta była zezwoloną przez rezolucję Izby posłów, poczem udowadnia, że według brzmienia ustaw i według dotychczasowego zwyczaju kontrakty budowlane anuitetów, jakoteż Itak zw. certyfikaty zasług nie potrzebują kontrsygnatury komisji kontroli długów państwowych, o co z pewnością byłby prosił, gdyż poczuwał się do tego obowiązku. W końcu stwierdza, że zabezpieczenie tymczasowe środków budowlanych do końca r. 1905 faktycznie kosztowało 900 do 1300 k., suma, jaka z pewnością w żadnym nie stoi stosunku do ogromnych szkód, jakieby wynikły z opóźnienia prac około portu.

Wszyscy trzej byli ministrowie oświadczyli w końcu gotowość dania wyjaśnień na wszelkie dalsze pytania.

Przewodn. K a t h r e i n wyraził im podziękowanie za pojawienie się, poczem b. ministrowie opuścili salę.

Po wyjściu byłych ministrów kilku mówców żaliło się, że b. ministrowie nie biorą udziału w dalszych obradach komisji.

Pos. S t a r z y ń s k i domaga się, by wyjaśnienia exministrów wydrukować i przekazać sub komitetowi, i do tego subkomitetu powołać także prezesa kontroli długów państwowych Fischera, oraz aby subkomitet wygotował ewent. dal sze pytania.

P. F u c h s uważa to za niepraktyczne. Izba sama rozstrzygnie, czy słuszne jest zapatrywanie byłego rządu, czy też zapatrywanie komisji kontroli długów państw.

P. S k e n e oświadczył dalej, że oba pytania: czy podjęcie budowli w porcie tryjesteńskim, jako też dostarczenie na to pieniędzy, nastąpiło za zezwoleniem parlamentu, muszą być stanowczo zaprzeczone. W końcu prosi o szybkie załatwienie sprawy i przyjęcie wniosków subkomitetu.

Na tem posiedzenie zamknięto; nast. dzisiaj.

TELEGRAMY.

(Z dnia 4-go lipca.)

Przerwa, a nie odroczenie.

Wiedeń. Na posiedzeniu przywódców klubów, które odbyło się wczoraj, zapowiedział br. Beck, że w razie, gdyby reforma wyborcza nie mogła być w lecie w Izbie posłów załatwiona, to nastąpi w obradach **przerwa bez odroczenia,** a nie odroczenie.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych.

Wiedeń. Komisja socjalno-polityczna załatwiła ustawę w sprawie ubezpieczenia urzędników prywatnych, przyjmując zmiany, proponowane przez Izbę panów, z wyjątkiem § 1.

Delegacje.

Wiedeń. Delegacja austrjacka przyjęła w dyskusji szczegółowej budżet min. spraw zagr. i przystąpiła do budżetu marynarki.

Kwestja narodowa w Sejmie.

Budapeszt. W sejmie w dyskusji nad adresem referent Balagi wskazał na to, że wielu posłów wyraziło życzenie, by adres wyłącznie zawierał zasady partji niezawisłości i program tam zamieszczony, by był radykalniejszy. Jednakże tego zaniechano, bo toby się przyczyniło do rozbicia koalicji.

Pos. Polit (serb) w dłuższej mowie wskazał na to, że dziś w sejmie tylko kilku posłów narodowych tworzy opozycję. Mowca krytykuje propenowany adres i odpiera zarzut, jakoby nacjonaliści bratali się z socjalistami. Łączą ich jedynie zasady demokratyczne. Dążą obie strony do powszechnego prawa głosowania. Mówca wskazuje na ugodę przeprowadzoną z Chorwacją; ocze kuje interwencji min. handlu Kossutha.To co się dało Chorwatom powinno się także przyznać Serbom. W końcu zapewnia, że narodowości niewęgierskie są również patrjotyczne i odpiera wszelkie w tym kierunku zarzuty. Przedłożył projekt adresu, zawierający skargę na rząd z powodu nad użyć i korupcyi, oraz nielegalnego postępowania organów rządowych przy ostatnich wyborach. Adres wskazuje także na konieczność harmonii między wszystkiemi narodowościami na Węgrzech i podnosi konieczność przeprowadzenia ustawy narodowościowej i zaprowadzenia równego, powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania.

Po krótkiej dyskusji obrady przerwano.

Budapeszt. Sejm węgierski kontynuuje dyskusję adresową.

Koniec strejku.

Budapeszt. Żołnierze zapalali w mieście latarnie, ale idący za nimi robotnicy zaraz je gasili. O 9 wiecz. dyrekcya gazowni w ten sposób akceptowała żądania strejkujących, że 3 chrześciańsko-sp[illegible] werkmistrzów, których wydalenia robotnicy się domagali, przeniosła do innej fabryki. Lampiarze podjęli pracę o 9 wiecz., a robotnicy gazowni podejmą dziś rano.

Z Dumy.

Petersburg. W Peterhofie złożony został raport z powodu wczorajszego posiedzenia Dumy i zajścia z głównym prokuratorem wojennym, jenerałem Pawłowem, którego posłowie formalnie wypędzili z sali. Obrażony jenerał prosi o danie mu innego stanowiska. Pisma petersburskie z powodu tego zajścia zachowują całkowite milczenie i powstrzymują się od wszelkich komentarzy. Na szpaltach pism zajście to zaznaczono jedynie w sprawozdaniach stenograficznych Dumy. Po raporcie odbyła się narada w kwestji teraźniejszego gabinetu.

Petersburg. Ostatecznie zorganizowało się stronnictwo pokojowego odnowienie Rosji. Liczy ono członków 71, w ich liczbie 24 członków założycieli, między którymi są hr. Heyden i Stachowicz. Należą do tego stronnictwa także posłowie bezpartyjni i październikowcy. Stronnictwo opracowało obszerny program.

Wrzenie w armii rosyjskiej.

Petersburg. Z Kijowa donoszą, że w arsenale artyleryi skradziono wielką liczbę rewolwerów. Równocześnie znikło 2 dozorców arsenału.

Petersburg (Tel. Wł.) Nowe niepokoje wybuchły w armii mandżurskiej. Z Charbina telegrafują, że żołnierze zastrzelili kilku oficerów.

Petersburg (Tel. Wł.) Jenerał gub. żąda przysłania nowych wojsk dla uśmierzenia buntu, objawiającego się we wszystkich załogach jego okręgu.

Procesy polubowne w Rosji.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Wczoraj rozpoczęła się przed tutejszym sądem rozprawa w sprawie delegatów robotniczych, oskarżonych o to, iż przygotowywali powstanie zbrojne. Z powodu niestawienia się ważnych świadków, rozprawy odroczono. W chwili ogłoszenia tej decyzji sądu, przyszło mimo obecności wielkiej liczby wojska i policji do manifestacji. Oskarżeni wołali do publiczności: Przyśpieszcie rewolucję!

Po pogromie.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Powołany przez ministra spraw wewn. do Petersburga urzędnik policyjny z Białegostoku jest, jak dzienniki donoszą, sprawcą tamtejszego pogromu.

Proces Chrustalewa.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Wczoraj rozpoczął się proces przeciw członkom Rady robotniczej. Oskarżonych jest 55 (główny Chrustalew) których broni 28 adwokatów. Powołano 400 świadków, z których 100 się nie stawiło.

Stary kurs.

Petersburg. (Tel. w.) „Nasza Żiźń" donosi że wpływy Pobiednoscewa na cara są obecnie bar dzo wielkie, że bywa codziennie u cara i odbywa z nim dłuższe konferencje.

Petersburg (Tel. wł.) Pobiednoscew miał podobno radzić carowi stworzenie parlamentarnego gabinetu, złożonego z umiarkowanych posłów, ze względu na to, że taki gabinet mógłby odroczyć Dumę na lato, nie narażając kraju na nowe niepokoje.

Dymisje.

Petersburg (Tel. Wł.) Gub. białostocki otrzymał dymisję.

Anglia i Rosja.

Londyn. W Izbie wyższej Carl Jersey zapytuje czy przy sposobności wizyty floty angiel. w portach rosyj. będzie się wymagało od marynarzy angielskich, aby bratali się z marynarzami rosyj., którzy brali udział w napadzie na rybaków angielskich podczas wyprawy Rożestwieńskiego. Dalej wskazał na okrucieństwa popełniane w Rosji ostatniemi czasy, na zorganizowane rzezie żydów. To wszystko, — mówił — jest przyczyną, abyśmy się wstrzymali od wszelkich kroków, które by można w ten sposób interpretować, jakobyśmy, albo z zadowoleniem, albo z obojętnością na te rzeczy spoglądali. Nie uważam za stosowne, aby angiel. marynarzom insynuowano taką obrazę, by się z podobnymi ludźmi bratali. Po krótkiej dyskusji, w której podsekretarz stanu lord Fritzmaurize prosił, aby tych spraw nie poruszać, Izba przeszła do porządku dziennego.

Pożar w Hamburgu.

Hamburg. O g. 4 popołudniu z ogromnym łoskotem runął dach kościoła św. Michała. Cały szereg domów w sąsiedniej ulicy stoi w płomieniach. Wiatr utrudnia akcję ratunkową. Dopiero o 5 po poł. udało się straży ogniowej pożar opanować.

Hamburg. Kościół św. Michała spłonął doszczętnie. Sterczą tylko mury. Oprócz tego stało się pastwą płomieni 20 sąsiednich domów.

Hamburg. O pożarze ewang. kościoła św. Michała, położonego w centrum miasta, donoszą dzienniki: Pożar spostrzeżono dopiero, gdy już cała wieża stała w płomieniach. Wiecz. wieża runęła. Ogień ogarnął okoliczne budynki. Kościół pochodzi z 18 w. Sądzą, że nie da się go uratować. Jeszcze dotąd pożaru w zupełności nie ugaszono i niewiadomo, jak ogień powstał. Przy pożarze utraciło życie 4 ludzi, mianowicie pełniący na wieży służbę telegrafista pożarowy, oraz dwaj mechanicy i 1 zegarmistrz, którzy w czasie wybuchu pożaru byli na wieży zajęci. 14 strażaków odniosło podczas akcji ratunkowej poparzenia.

Wilhelm podróżuje.

Kilonia. Cesarz Wilhelm wczoraj rozpoczął swą podróż na północ.

Wnuk Wilhelma.

Poczdam. Następczyni tronu porodziła dziś syna.

Unieważniony wybór.

Paryż. Izba dep. 253 głosami przeciw 221 unieważniła wybór nacyonalisty hr. Castellany'ego.

Strejki.

Caltonczetta. Robotnicy kopalni siarki ogłosili wczoraj strejk jeneralny, poczem przeciągali ulicami miasta, obnosząc chorągwie i zmuszając kupców do zamykania sklepów. Przyszło kilkakrotnie do starć z żandarmerją i wojskiem, które dało kilka salw i zraniło 7 osób.

Ze zjazdu Kółek rolniczych.

Jarosław. Prof. Pomorski z Dublan wygłosił wykład o poprawie hodowli bydła krajowego, hodowli kóz i nasionach rolniczych. Wykład przyjęto hucznymi oklaskami.

Po dalszej jeszcze dyskusji dyr. Adamski przedkłada do przyjęcia pierwszą swą rezolucję o podziale zysków w sklepach hoteli rolniczych, i wnosi, by drugą rezolucję wraz z głosowanymi wnioskami dr. Stelczyka i p. Konopki przekazano zarządowi głównemu celem załatwienia ich bez zaciągania opinji przyszłej Rady ogólnej.

Na tem o 3 pop. obrady przerwano, poczem członkowie zjazdu udali się na wspólny obiad, wydany na ich cześć przez komitet miejscowy w ujeżdżalni.

CENY TARGOWE.

Kraków, dnia 5 lipca 1906.
Za 100 kilogramów.

Pszenica biała	od	17·50	do	17·90
Pszenica czerwona i żółta	„	17.20	„	17·70
Pszenica węgierska	„	·—	„	—·—
Żyto krajowe	„	12.30	„	13.50
Żyto węgierskie	„	—·—	„	—.—
Jęczmień na krupy	„	14·20	„	14·50
Jęczmień browarny	„	14 20	„	14·80
Jęczmień na paszę	„	—.—	„	—·—
Owies z opłatą akcyzową	„	18·20	„	19·40
Proso	„	—·—	„	—·—
Jagły	„	28·—	„	32·—
Tatarka	„	13·20	„	13·70
Kukurydza	„	15·20	„	15 60
Groch	„	17·50	„	23·—
Fasola	„	26·—	„	42·—
Wyka	„	16 —	„	17·—
Rzepak zimowy	„	26·50	„	28·—
Koniczyna nasienna czerwona	„	—·—	„	—·—
Koniczyna nasienna biała	„	—·—	„	—·—
Tymotka	„	—·—	„	—·—
Esparsetta	„	—·—	„	—·—
Soczewica	„	60·—	„	66.—
Słoma	„	3·60	„	4·40
Siano	„	3·60	„	4·80
Koniczyna pastewna	„	5·20	„	6·80
Ziemniaki	„	1 80	„	2·—
Jaja za kopę	„	3·—	„	3·20
Masło 1 kg.	„	2·—	„	2·40
» garniec	„	— —	„	—·—
Spirytus na 95° Tralesa 1 hl.	„	— —	„	200—
Okowita „ 75° „ 1 „	„	— —	„	160—

NADESŁANE.

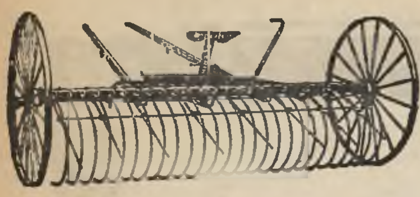
Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada!

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem St. Tomaszewskiego.

Ofiarności Szan. Czytelników polecamy

nieszczęśliwą staruszkę

samotną, bez rodziny, przymierającą z głodu, a w dodatku ciężko chorą na nogi. Łaskawe datki dla »Zarzyckiej« przyjmuje Administracya naszego pisma.



Najnowszego systemu oryginalne amerykańskie



kosiarki, żniwiarki i wiązałki „IDEAL"
przetrząsacze do siana i grabiarki
FIRMY INTERNATIONAL HARVESTER COMPAGNIE W CHICAGO

poleca

Syndykat Towarzystw Rolniczych w Krakowie (Hotel Centralny).

Montowanie bezpłatne, cenniki na żądanie odwrotną pocztą. 1533 10

M. BEYER
I SPÓŁKA
Kraków
Sukiennice Nr 12-14.

Na Sezon Nowości

Bluzki jedwabne, zefirowe, batystowe

Halki jedwabne, półjedwabne i wełniane

Specyalność!

Halki batystowe z koronkami w kolorze ecrû — pewne do prania

Wielki wybór bielizny batystowej białej i kolorowej.



CO TYDZIEN NOWOŚCI!

ANONS CO CZWARTEK

Do sprzedania:

Srebniaki, para bardzo ładnych, dobrych na mięso króli 5 złr.
Angorski kot, całkiem biały, 8 mies. liczący 8 złr.
Harceński kanarek, śpiewak 8 złr.
Terier angielski, bardzo ładny i zgrabny piesek, 11 mies. liczący, całkiem biały.
Bernhard, 13 tygodni liczący, po premiowanych rodzicach z metryką, włos długi, maści białej, czarno znaczony.
Australska, różowa papuga 12 złr.
Psy do budy jako stróże.
Wiewiórki całkiem oswojone po 1 25.

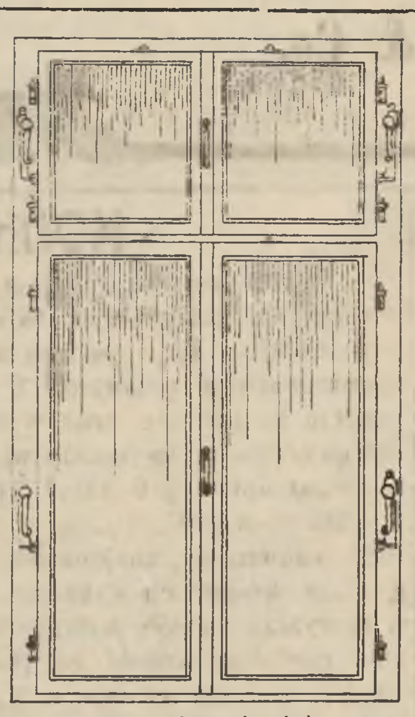
poleca Zakład Zoologiczny

Kazimierza Waltera

Sławkowska l. 31, przy plantach w KRAKOWIE.

ANONS CO CZWARTEK

--- Roman ---



Widok okna od pokoju.

Muranyi-
Parowa Fabryka stolarska w Krakowie

właściciel opatentowanych okien i drzwi systemu Ign. Wróblewskiego wyłącznie upoważniony do wyrobu i sprzedaży tychże na całą Galicyę i Księstwo Krakowskie, wyrabia dotąd nieznane hermetyczne okna i drzwi balkonowe do wewnatrz otwierane systemu Ig. Wróblewskiego opatentowane w całej Europie i Amerycе, nagrodzone wielkim medalem złotym na wystawie wynalazków w Paryżu 1903 r., dyplomem honorowym na wystawie metalowej w Krakowie w r. 1904, medalem srebrnym na wystawie przemysłowo rolniczej w Tarnowie w r. 1905. Okna opatentowane tego systemu oprócz tego że zamykają się zupełnie hermetycznie, najmniejszej zdrobiny wody od zewnątrz nie przepuszczają, posiadają jeszcze tę wielką zaletę, że największe skrzydła otwierają się za pomocą dźwigni bardzo lekko bez żadnych innych zasuw i kombinacyi. Skrzydła do około odpowiednio ujęte nie paczą się, przylegają szczelnie do krosien. Wszelkie tryby i rygle przez zaniszczenie których części skrzydeł pękają i osłabiają się są tu zbyteczne. Okna i drzwi balkonowe tego systemu fabryka moja wyrabia i sprzedaje prawie po takich samych cenach jak okna zwykłe. Na żądanie wysyłam bezpłatnie rysunki, prospekta i cennik. Modele w naturalnej wielkości gotowych okutych okien są do przejrzenia w mojej kancelaryi fabrycznej i obecnie na wystawie we Lwowie. 1499 10

Wysokoprocentową Mąkę żużlową Thomasa
(18—20% resp. i 19—22% ogól. zawart. kwasu f [illegible])

sprzedaje na dostawę po koniec lipca **mimo podrożenia ceny po niższych cenach wiosennych**

ZWIĄZEK HANDLOWY KÓŁEK ROLNICZYCH
w Krakowie (plac Szczepański 6), we Lwowie (Kopernika 2)

także wszelkie inne nawozy sztuczne, jako to:

Superfosfaty mineralne, amoniakalne i kostne — Mąki kostne zwykłe i preparowane i t. d. i t. d. po najtańszych cenach i na najdogodniejszych warunkach.

Cenniki darmo i opłatnie, na żądanie specyalne oferty. 1534 6

ZMIANA LOKALU.

Sławkowska 1. -- A. Holik. -- Sławkowska 1.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. PT. Publiczność, że

Zakład Zegarmistrzowski

istniejący od r. 1883 pod firmą

A. Holik W KRAKOWIE Szewska L. 2

został przeniesiony pod L. I przy ul Sławkowskiej

Poleca swój Skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-letniem. Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiarkowanych.

Z poważaniem A. HOLIK.

Sławkowska 1. -- A. Holik. -- Sławkowska 1.

ZMIANA LOKALU.

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASOW maszynowych
Ignacego Wurma
w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.

Morele zaleszczyckie
wielkie do smażenia i jedzenia Kor. 3·90. Wisznie hiszpańskie Kor. 3·70 świeżo rwane, wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką

J. Nagler, dom eksportowy w Zaleszczykach. 1. 88 2

Zaraz do objęcia
poszukuje się dzierżawy
majątku ziemskiego od 250 do 400 m. w dobrych ziemiach i blisko kolei, koło Krakowa lub w zachodniej Galicyi. Pośrednictwo niewykluczone. Adres: Kostórkiewicz, Kraków, Sławkowska L. 9, I p. 1558 5

!!Bezpłatnie
przesyłamy na okaz jeden numer **„Nowego Dzwonka"** każdemu, kto zażąda.

»Nowy Dzwonek«
pismo illustrowane, poświęcone nauce, powieściom i sprawom bieżącym wychodzi **raz** w miesiącu (dnia 1-go) i kosztuje **półrocznie: 2 korony!**

Adres: Redakcya „Nowego Dzwonka w Krakowie, ul. Wolska 28.

1595 6

Odpowiedź dla J. C. jest na poczcie
1594 1

KONSENS
restauracyjny i kawiarniany wraz z wyszynkiem piwa do wydzierżawienia zaraz. Zgłoszenia do Adm. »Głosu Narodu«.

Przemysłowiec
liczący lat 33 pragnie zapoznać pannę lub wdowę bezdzietną do lat 30 - 35 (może być niemka) łagodnego chrakteru, dobrą i energiczną gospodynię, piewien **kapitał pożądany** celem szybszego rozwinięcia fabryki dobrze się rentującej. Adres: „Fabrykant" post rest. Stanisławów. 1571

Magazyn Mebli i Zakład Tapicersko-Dekoracyjny
pod firmą 1298

ST. STACHOWSKI
w Krakowie przy ulicy Sławskowskiej L. 1

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne przybory dekoracyjne. Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż i wszelkich innych dekoracyi.

Obrazy olejne i rodzajowe
po cenach bardzo niskich — E. LEICHT, Kraków ulica Pijarska, przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866 roku.

MĄCZKA KNEIPPOWSKA
dla chudych.

Wątłe, słabowite i niedokrewne dzieci, można prędko wzmocnić odżywczą mączką X. Kneippa. — **Dziewczęta** blado wyglądające, szczupłe chłopaki odzyskują energje życiową i kolory twarzy już po użyciu kilku pudełek. — **Kobiety karmiące,** ludzie o trawieniu upośledzonem, osłabieni rekonwalescenci, **starcy** podupadli znajdą ratunek pewny w mączce X. Kneippa. — Cena pudełka 2 kor. 50 gr. Gener. Rep. Hygien. Instyt. **F. Zacharska, p. Rzeszów.** 1546 4

1587 5
Zdolny starszy
Kuchmistrz
znajdzie umieszczenie
Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu".

1585 3 **Poszukuje do kupna**
REALNOŚCI
(5—20 morg) blisko Krakowa albo w zachodniej części kraju blisko stacyi. Opis i warunki podać pod A. S. p. r. Wojtkowa.

Stelmacha
znającego się trochę na **stolarszczyźnie** przyjmie zaraz dwór Bolęcin p. Trzebinia. -- Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem żądanej pensyi. 1578 3

Morele wielkie, piękne do smażenia i jedzenia kor. 3·80 codziennie świeżo rwane wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką: **Herman Fischer w Zaleszczykach.** 1593 2

1590 10
UCZEŃ
potrzebny do CUKIERNI A. NOWAKA W BOCHNI

Dwa pokoje frontowe
umeblowane razem lub osobno do wynajęcia od lipca. Ul. Basztowa l. 27, II piętro

1584 3

Mieszkanie od 1-go lipca: III p. 3 pokoje przed weranda i kuchnia. -- Wiadomość ul. Krupnicza l. 9, parter, na lewo

1356 0

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego.